

Szanowny Panie Redaktorze

Z treści artykułu na czołówce numeru z 20-21 lutego nie wynika, żeby kwestionował pan koncepcję powiatu metropolitalnego, jednak niefortunny tytuł (a to wszak połowa przekazu w gazecie): „Powstaną supermiasta i dostaną pieniądze z UE” powieli kalkę myślową, która od dwudziestu lat uniemożliwia przebicie się z jakąkolwiek koncepcją metropolitalną. Przeciętny Polak i przeciętny polityk dowiedział się z tego tytułu, że ci, którzy i tak mają lepiej niż „my”, chcą dla siebie jeszcze więcej, a co gorsza zabiorą „nam” pieniądze unijne. Niejasne słowo „supermiasta” kojarzy się niedobrze - z niegdysiejszymi planami w rodzaju zbudowania pasa wieżowców między Warszawą i Łodzią, albo z obecną, słusznie krytykowaną tendencją do poszerzania granic gmin miejskich. Tymczasem od tego, że wszystkie gminy z obszaru metropolitalnego zostaną ujęte w jeden specyficzny powiat, miasto nie urośnie. Może nawet „zmaleje”, dzięki zapanowaniu nad chaotycznym rozlewaniem się zabudowy.

Nie ma sensu również sugerowanie, iż powiaty metropolitalne powstałyby po to, aby pozyskiwać pomoc unijną. Zanim powstaną, główna fala tej pomocy (do roku 2014), będzie już rozdysponowana, a później nie możemy spodziewać się od Unii Europejskiej środków na tyle znaczących, żeby z tego powodu warto było korygować ustrój państwa. Jest odwrotnie: Polska musi poprawić zarządzanie swymi najważniejszymi ośrodkami (zwłaszcza relacje władza - wiedza - biznes) po to, aby wzmocnić szanse Unii Europejskiej w globalnej konkurencji.

Dziwny tytuł sugerował, że ma powstać coś dziwnego. Tymczasem regiony metropolitalne są na świecie normą. Klasycznym przykładem jest Wielki Londyn, który pan porównuje w swoim artykule z województwem mazowieckim, chociaż nie są to struktury porównywalne, bowiem pierwsza jest funkcjonalnie spójna, a druga wręcz przeciwnie. Miasto Warszawa już od 1919 roku miało status województwa. W 1999 r. przy okazji tworzenia powiatów zlikwidowano jednostki administracyjne o zasięgu metropolitalnym, ale mówiono wtedy, że na razie powstaje zasadniczy podział „powierzchniowy” Polski, a wymagająca odrębnego namysłu kwestia metropolitalna będzie rozwiązana później. Unia Metropolii Polskich dopomina się po prostu o realizację tamtej obietnicy.

Zależy mi na tym, aby czytelnicy „Polski The Times” zrozumieli z koncepcji powiatów metropolitalnych więcej niż to, że „powstaną supermiasta i dostaną pieniądze z UE”. Będę wdzięczny, gdyby opublikował pan powyższe wyjaśnienia jako list do redakcji, lub gdyby w swych następnych publikacjach zechciał pan zatrzeć niekorzystne wrażenie wywołane cytowanym tytułem.

Z wyrazami szacunku

Bogdan Mościcki

koordynator ds. informacji w Biurze Unii Metropolii Polskich